

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 60, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skrópleniowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

S. i P.

WIKTORA ŚWIATOPEŁK-MIRSKIEGO

Sędziego Grodzkiego w Druji

odbędzie się dnia 13 Lutego r. b. żałobne nabożeństwo za spokój Jego duszy w kościele św. Jakoba w Wilnie o godzinie 9-tej min. 30.

O czym zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych

RODZINA.

Konferencja premiera z min. Oświaty.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W południe p. premier Bartel przyjął p. min. Czerwińskiego.

Konferencja ta nabiera specjalnego znaczenia, wobec poniedziałkowej wizyty u p. premiera kardynałów Hlonda i Karkowskiego.

Z Komisji konstytucyjnej.

Kto przewleka obrady?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na początku posiedzenia komisji konstytucyjnej pos. Bagiński (Wyzw.) postawił wniosek o przerwaniu dyskusji.

Pos. prof. Komarnicki (Kl. Nar.) poparł ten wniosek, wykazując, że bardziej celowe będzie przystąpienie natychmiast do omawiania konkretnych kwestyj, a więc do dyskusji szczegółowej nad projektowanymi zmianami.

Pos. Radziwiłł sprzeciwił się skróceniu dyskusji, a wobec braku przedstawicieli „Centrum” tj. „Piasta” i Ch. D. oraz chwicznego stanowiska PPS, komisja większością głosów BB, BBS i mniejszości narodowych wniosek p. Bagińskiego odrzuciła.

Konferencja pomiędzy marszałkiem Sejmu a Premierem.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W południe p. premier Bartel przybył do marszałka Sejmu Daszyńskiego.

Konferencja ta trwała pół godziny. Omawiane były sprawy aktualne.

Min. Zaleski zapowiada exposé o polityce zagranicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. min. Zaleski wygłosi exposé w piątek, dnia 14 b. m., na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych.

Obniżenie stopy procentowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na posiedzeniu zarządu Związku Banków postanowiono obniżyć stopę procentową od wkładów od 34 do 1 procentu, a stopę procentową od dyskonta z 13 na 12 procent.

OBCHÓD 10 ROCZNICY POWROTU DO RZECZYPOSPOLITEJ W GDAŃSKU I GDYNI.

GDAŃSK, 11.2. (Pat.) Z inicjatywy oddziału gdańskiego Ligi Morskiej i Rzecznej w dykcji P. K. P. odbył się wczoraj wieczorem, pod protektoratem komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, ministra Strasburgera, uroczysty obchód 10-letniej rocznicy powrotu Pomorza do Rzeczypospolitej Polskiej. Olbrzymia hala dyrekcji kolei, przystrojona zielenią, oraz sztandarami o barwach państwowych, przepelniona była publicznością. Na podium zajął miejsce komisarz generalny dr. Strasburger, w otoczeniu szefów wszystkich polskich władz i urzędów w Gdańsku. Naczelnik wydziału marynarki handlowej w komisariacie generalnym Rzeczypospolitej P. Rostkowski wygłosił dłuższy referat o pracy Polski na wybrzeżu i na morzu. Po odczycie p. Rostkowskiego zabrał głos komisarz generalny Rzeczypospolitej P. Rostkowski wygłosił dłuższy referat o pracy Polski na wybrzeżu i na morzu. Po odczycie p. Rostkowskiego zabrał głos komisarz generalny Rzeczypospolitej P. Rostkowski wygłosił dłuższy referat o pracy Polski na wybrzeżu i na morzu.

Polska jest i rozwija się na morzu, rozumiejąc, że morze jest podstawą naszego bytu i polityki. W Polsce dzisiejszej morze ma jeszcze inną rolę, ono bowiem wszystkich nas jednoczy i spaja, ono daje Polsce oparcie. W tym kierunku zgodna jest cała Polska, wszystkie warstwy i partje. Dlatego w dniu dzisiejszym nicy łączące nierozdzielnie Polskę z Pomorzem jeszcze bardziej się utrwala i zacieśnia. Po odpiewaniu przez zebranych hymnu narodowego minister Strasburger wręczył 7 uczniom i uczniom gimnazjum Macierzy Polskiej w Gdańsku nagrody za najlepsze prace o polskim morzu.

GDYNIA, 11.2. (Pat.) Wczoraj wieczorem w hotelu Centralnym w Gdyni odbyła się uroczysta akademja z okazji 10-letniej rocznicy odzyskania Pomorza i zaślubin Polski z morzem. W akademji wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa z Gdyni, Gdańska i Wejherowa. Przemówił do zebranych redaktor „Gazety Bydgoskiej” Ciesielski, a następnie dłuższe przemówienie wygłosił gen. Józef Haller, podkreślając zalety i zasługi ludu kaszubskiego, położone dla Polski.

Sprawa rządów komisarycznych w kasach chorych.

WARSZAWA, 11.2. (Pat.) Sejmowa podkomisja budżetowa dla zbadania rządów komisarycznych w Kasach Chorych, pod przewodnictwem posła Kwapińskiego, wysłuchała czterogodzinnego referatu sprawozdawcy posła Pajaka. Referent zakończył wnioskami, stwierdzającymi, że ministerstwo pracy i opieki nie miało podstaw prawnych do wstrzymania zjazdów i rozwiązania rządów Związków Kas Chorych, jak również do wstrzymania już zarządzonych wyborów w poszczegól-

gólnych Kasach Chorych. Co do rozwiązania poszczególnych rządów Kas Chorych i wprowadzenia komisarzy nie było dostatecznych powodów. Referent zakończył wnioskiem wyboru przez Sejm komisji śledczej z 7 posłów, która w ciągu sześciu miesięcy zbadala działalność rządów komisarycznych w poszczególnych Kasach Chorych. Dyskusję nad referatem posła Pajaka odroczone do następnego posiedzenia.

Machinacje sowieckie w Meksyku.

MEKSYK, 11.2. (Pat.) Agenci policji tajnej dokonali rewizji w lokalu poselstwa sowieckiego. Przejrzeli wszystkie papiery b. ministra pełnomocnego sowieckiego i aresztowali jednego ze służących. Sam minister został

zatrzymany na przeciąg trzech godzin w Vera Cruz, poczem dopiero mógł odjechać. Pieczęci dyplomatyczne na jego bagażach zostały złamane, wiele zaś dokumentów skonfiskowanych.

Sprawa podsłuchu telefonicznego.

WARSZAWA, 11.2. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pod przewodnictwem posła Pierackiego w obecności p. ministra poczty i telegrafów Boenera poseł Lieberman zreferował wniosek nagły PPS. w sprawie zbadania istnienia podsłuchu telefonicznego. Komisja uchwalila przedstawić Sejmowi wniosek o wybór nadzwyczajnej komisji śledczej celem zbadania sprawy istnienia w Polsce podsłuchu telefonicznego oficjalnego i nieoficjalnego. Komisja ta będzie się składać z 7 członków, będzie miała prawo przesłuchiwania stron zainteresowanych,

wzywania świadków i rzeczoznawców, przesłuchiwanie pod przysięgą. Osoby urzędowe będą mogły być zwalniane od tajemnicy urzędowej. Komisja będzie miała prawo rekwirowania od sądów i władz administracyjnych aktów oraz wzywania tych władz o przesłuchanie świadków i rzeczoznawców. Przedstawiciele BB. sprzeciwili się zaprzysięganiu świadków i rzeczoznawców i zwalnianiu od tajemnicy urzędowej i rekwirowaniu aktów sądów i władz administracyjnych oraz przesłuchiwaniu przez te władze świadków.

Debata w Reichstagu nad polityką zagraniczną Niemiec.

Min. Curtius o umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

BERLIN, 11.2. (Pat.) W Reichstagu rozpoczęła się dziś, w związku z pierwszym czytaniem umów wynikających z podpisania przez Niemcy planu haskiego, wielka debata nad polityką zagraniczną Rzeszy. Minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius zabrał głos i przedstawił politykę zagraniczną za ostatni rok, zmierzającą do dwóch głównych celów, a mianowicie do ewakuacji Nadrenji i do redukcji zobowiązań reparacyjnych. Omawiając umowy likwidacyjne zawarte przez Niemcy z rozmaitymi państwami minister poruszył m. i. taką umowę z Polską, występującą przeciwko głosom opozycji, które fałszywie przedstawiają cel i treść tej umowy. W podjętych z Polską rokowaniach chodziło o to, aby wzamian za rozszerzenie zrzeczenia się pretensyj niemieckich w stosunku do Polski na pretensje prywatne, uzyskać pewne rekompensaty. Minister przyznaje, iż Niemcy w umowie z Polską przyjęły na siebie ciężar finansowy, który jednak zdaniem ministra nie przekracza ram tego co jest możliwe do zniesienia i nie dochodzi do sum miliardowych, o których się mówi. Dalej minister mówił o tym, iż wysiłki Niemiec przez całe lata zmierzały do usunięcia niepewności wynikającej z posiadania przez Polskę prawa likwidacji i odkupu i do uczynienia wszystkiego, nawet kosztem ofiar, aby położyć kres temu nieznośnemu, zdaniem ministra, stanowi rzeczy. W dalszym ciągu swej mowy minister zaznaczył, iż posiadłościom niemieckim po tamtej stronie granicy grozić mogą niebezpieczeństwa, o których nie chce mówić na plenum Reichstagu, zastrzegając sobie prawo poruszenia tej sprawy w komisji. W końcu minister podkreślił, iż umowa z Polską, przynosząca likwidację przeszłości, stanowi krok naprzód w kierunku ułożenia współżycia między obu krajami.

Próby komunistyczne zakłócenia pokoju

Manifestantów rozproszyła policja.

SOSNOWIEC, 11.2. (Pat.) Dziś w związku z procesem członków P. P. S. lewicy w sądzie okręgowym w Sosnowcu grupa manifestantów w liczbie około 300—500 osób z postami komunistycznymi Rożkiem, Gawronem i Zarskim na czele demonstrowała przed sądem okręgowym, starając się wtargnąć do sali rozpraw. Policja konna trzykrotnie nacierala na demonstrantów rozpraszając ich. 8 osób aresztowano. Po rozpedzeniu demonstrantów w Sosnowcu ci sami posłowie komunistyczni przenieśli się do Dąbrowy Górniczej, gdzie wraz z posłem komunistycznym Kieruzalskim starali się wywołać demonstrację tłumów przed hutą Bankową. Policja demonstrantów rozproszyła i zapobiegła ekscesom.

WARSZAWA, 11.2. (Pat.) W związku z procesem P. P. S. lewicy w Sosnowcu komuniści usiłowali zorganizować w Warszawie manifestację, którą jednak policja rozproszyła.

Prezydent Strandman w Rydze.

RYGA, 11.2. (Pat.) Dziś o g. 7 wiecz. przybył do Rygi pociągiem nadzwyczajnym naczelnik państwa estońskiego Strandman w drodze powrotnej z Polski. Wysockiego gościa przywitał na dworcu prezydent republiki lotewskiej Zemgals, rząd in corpore, korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele armji. Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanji honorowej dr. Strandman udał się wprost z dworca do Zamku prezydenckiego jako gość prezydenta Zemgalsa. O godz. 8 wiecz. dr. Strandman wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez prezydenta Zemgalsa. O godz. 11 min. 30, dr. Strandman wraz z towarzyszącą mu swiatą wyjechał do Tallinu.

RYGA, 11.2. (Pat.) W związku z odbywającym się dzisiaj ogólnym spisem ludności prasa donosi, iż karta statystyczna będzie również wypełniona przez znajdującego się na terytorjum Łotwy naczelnika państwa estońskiego Strandmana. Jest to pierwszy podobny wypadek kiedy prezydent państwa obcego weździe do ogólnego spisu ludności.

Z całej Polski.

O nowe groby zasłużonych w Krakowie.

Komitet odnowienia kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie pod egidą J. E. Księcia Metropolity Sapiehy zamieniony w specjalne zalegalizowane stowarzyszenie, w odezwie wydanej w tych dniach do społeczeństwa, powiada m. in., co następuje: „Należy mieć na uwadze, że kościół św. Piotra i Pawła może być powołany do nowej, jeszcze ważniejszej roli. Groby kościoła na Skalce są przepelnione, zaś pod-

ziemia kościoła św. Piotra, w których spoczywa już ks. Piotr Skarga, biskup Trzebiicki i inni, najeżdża się ze wszech miar do tego, aby, kontynuując ideę skądinąd tą drogą hołdu znakomitym zmarłym obywatelom, w tym kościele uczcić ich dalszymi grobami zasłużonych”.

Myśl powyższa spotyka się z uznaniem coraz liczniejszych sfer społeczeństwa tatarskiego, że jest ona aktualna nie tylko ze względu na potrzebę opieki nad tym wspaniałym zabytkiem, lecz także ze względu na poruszoną niedawno przez komitet Chyrowski sprawę beatyfikacji ks. Skargi. (KAP.)

Komunikat Stronnictwa Narodowego

Dowiadujemy się, że Klub Młodych organizuje orkiestrę dętą. Nauka bezpłatna. O warunkach przyjęcia dowiedzieć się można codziennie w Sekretarjacie Dominikańska 4, od godz. 11-iej do 3-iej po poł. Lekcje muzyki rozpoczyna się dnia 15 lutego r. b. pod kierunkiem wykwalifikowanego kapelmistrza (dyplom kapelmistrzowski Konserwatorium Warszawskiego).

WALKA Z KOŚCIOŁEM.

Stosunek władz państwowych do Kościoła katolickiego w świetle dokumentów.

Otrzymałmy odpis dokumentu, który zresztą potwierdza naszą dotychczasową opinię o stosunku władz do Kościoła katolickiego. Przypatrzmy go dosłownie: Warszawa, 9. VII. 1929 r. „Ministerstwo Reform Rolnych Departament Urzędów Rolnych W sprawie wydzielania gruntów na cele społeczne. L. dz. 317.

Do wszystkich O. U. Z. Po przeprowadzeniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej korespondencji w sprawie wydzielania gruntów Zgromadzeniom Religijnym na cele opieki społecznej, Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej pismem z dnia 13. VI. r. b. Nr. 2946 O II cofnął aprobaty wszystkich wniosków, dotyczących wydzieleń gruntów Zgromadzeniom Religijnym na cele opieki społecznej.

Z uwagi na powyższe M. R. R. poleca pozostawić bez uwzględnienia zarówno zgłoszone, jak i zgłaszanie wnioski o wydzielanie gruntów Zgromadzeniom Religijnym na cele opieki społecznej”.

Z tego dokumentu widać, że w stosunku do zgromadzeń zakonnych, które w pracę społeczną wkładają tyle poświęcenia i bezinteresowności stosuje się prawa wyjątkowe. Organizacje świeckie mają otrzymywać całe ośrod-

ki i majątki ziemskie, zgromadzenia zaś zakonne pod tym względem stawia Min. Pracy i O. S. poza nawias praw obywatelskich. Cóż dziwnego, kiedy w Ministerstwie Pracy i O. S. rządzą dygnitarze w rodzaju p. Zygmunt Dworaczynka, dyr. dep. ogólnego, o którym donosiła prasa, powołując się na kalendarz masonski, że jest sekretarzem generalnym Wielkiego Wschodu w Polsce. Kap.

Nie do wiary!

Donoszą z Brzostowicy Wielkiej (pow. Grodzieński): Duchowieństwo prawosławne zarządziło w dniu 2 lutego r. b. błagalne nabożeństwo, głosząc ludowi, że Rząd polski wszystkie cerkwie przemieni na kościoły, wskutek czego prawosławie zginie, a wszyscy będą „opolaczeni”.

Spotykamy się tu z przejawami braku woli, co w konsekwencji prowadzi do szerzenia plotek nieraz najfantastyczniejszych. Nie chcemy wprost wierzyć, iż źródło tego leży w duchowieństwie prawosławnym.

Notatkę powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Kap.

Krwawe rozruchy w Gdańsku.

Bójki hakatystów, socjalistów i komunistów. — Zapanuje tam porządek, gdy przyjdą Polacy.

Z Gdańska donoszą: Napał i starcie komunistów z socjalistami nacjonalistycznymi w ub. tygodniu okazały się tylko zapowiedzią daleko gwałtowniejszego starcia, które nastąpiło obecnie. Kiedy bowiem grupa socjalistów nacjonalistycznych w liczbie około 25 osób zdążyła ku sali stołecznej gdańskiej na zebranie, otoczyła ją nagle w Wallgasse dwukrotnie liczniejsza grupa komunistów, którzy rzucili się na socjalistycznych nacjonalistów z kijami, nożami, łopatami i t. p. raniąc kilku bardzo dotkliwie. Z pośród napastników padły także strzały.

Socjaliści nacjonalistyczni stawali napastnikom zacięty opór, wskutek czego także niektórzy komuniści odnieśli lżejsze lub cięższe rany. Jeden z komunistów zwał się z nogą i leżał na ziemi. Ostatecznie jednak komuniści, nieprzygotowani na dłuższą walkę, zbiegli, zabierając z sobą także ciężko rannego „towarzysza”.

Tym napadem jednak jeszcze się nie zadowolili i po chwili napadli na drugą grupę socjalistów nacjonalistycznych, maseżujących od strony dworca. Przebieg był ten sam jak i przy pierwszym napadzie. Po krótkiej walce komuniści cofnęli się. W tej grupie został ciężko ranny prof. dr. Thimm z Sopotu, któremu komuniści zadali kilka ran nożem w głowę i w okolicę brzucha. Prócz tego pewien przechodzący kupiec został ranny wystrzałem z rewolweru w nogę.

Policja pojawiła się wszędzie

dopiero po utarcze. Znajdowała się bowiem na sali, gdyż spodziewała się zaburzeń na zebraniu, które jednakże odbyło się względnie spokojnie. Rannych podczas utarczek opatrzyli sanitariusze obojczych grup. Pismo nacjonalistyczne „Dz. Allg.” ostro atakuje władze policyjne z powodu, że nie poczyniły odpowiednich zarządzeń bezpieczeństwa i desygnowały w zbyt małej liczbie policjantów.

Wzmogoną czynność terorystyczną przypisują nowemu kierownikowi partji komunistycznej, przybyłemu świeżo z Berlina, który napadami terorystycznymi jakoby pragnie wykazać swą „zdolność”, albo też wskazówkom „zgóry”, t. j. z Moskwy.

W istocie wstępująca śmiałość i aktywność komunistyczną wylumaczyć sobie można konsekwencjami zleceń bolszewickich na budowę kilku statków w Gdańsku. Bolszewicy dawczyli kilka zleceń żądają też wysług dla siebie. I istotnie stwierdzić było można odrazu ustępliwość senatu wobec roszczeń bolszewickich co do usunięcia carskich zwolenników i emigranckich odznak na pomniku rosyjskim w Gdańsku i coraz większą pobłażliwość władz gdańskich wobec pochodów i demonstracji komunistycznych.

Prezydent senatu dr. Sahn i jego senatorscy kolezdy, powrócwszy z Rosji chcieli się, że przywieźli zamówienia rosyjskie, w istocie zaś, kto wie, czy nie przywieźli raczej zarazy bolszewickiej.

Czy będzie sędzia?

Sprawa „Arcybiskupa” Kowalskiego.

Kasacja w sprawie „arcybiskupa”, marjawickiego Kowalskiego wpłynęła do Sądu apelacyjnego w ustalonym terminie, który liczył się od daty ogłoszenia motywoów wyroku Sądu apelacyjnego. Jak wiadomo, prosba o przedłużenie terminu kasacyjnego do 1 marca r. b. była przez Sąd apelacyjny odrzucona i obrońcy Kowalskiego, p. p. ad-

wokaci: Smiarowski i Szumański wnieśli kasację w ostatnim dniu kończącego się czteronastodniowego terminu. Wywody obrońców, którzy proszą o uchylenie wyroku skazującego, zawarte są na 33 stronicach pisma masywnego. Na przypadek odrzucenia kasacji, Kowalski, przebywający dotychczas na wolnej stopie za kaucją 1.000 zł., będzie zmuszony odbyć karę 2 lat i 8 miesięcy więzienia, zastępującego dom poprawy.

Drobne wiadomości.

Echa pobytu prezydenta Strandmana.

WARSZAWA, 11.2. (Pat.) — Przed wyjazdem z Warszawy ofiarowano p. prezydentowi Strandmanowi upominek w postaci filmu pobytu p. prezydenta w Polsce ilustrującego poszczególne momenty od chwili wjazdu na ziemię polską do chwili opuszczenia Warszawy.

Śnieżycza w Hiszpanji.

MADRYT, 11.2. (Pat.) W całym kraju spadł obfity śnieg. Komuni-

kacja na wielu linjach kolejowych została przerwana. W okolicach Oviedo wilki zeszyły do doliny czyniąc wielkie spustoszenia w stadach.

Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo daje sobie wydzierać, wszystkie korzyści od siebie odda, a wszystkie szkody na siebie przywoździ, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim.

Arcybisk. Dymitr Solikowski.

Po drugim głosowaniu budżetu.

Sejm uchwalił w drugim czytaniu preliminarz budżetowy. Głosowanie obfitowało w szczegóły bardzo znamienne.

Rzucił się przedewszystkiem w oczy brak jednolitości w tonie BB. Można powiedzieć, że BB. zaprowadziło u siebie w praktyce autonomię narodowościową. Polegała ona na tem, że posłowie poszczególnych narodowości, członkowie B. B., głosowali za wnioskami klubów narodowościowych. A więc ilekroć razy zjawiała się poprawka Koła żydowskiego, zawsze za nią głosowali i p. Wiślicki, i p. Kirszbraun. A więc za wnioskami Klubu Ukraińskiego, które szły w kierunku uzyskiwania subwencji dla instytucji ruskich, a m. in. dla Sokila lub Proświty, których szereg oddziałów władze administracyjne zamknęły wskutek uprawiania agitacji antypaństwowej—głosowali posłowie ruscy jak p. Bogusławski i Schejda w towarzystwie posłów z Białej Rusi oraz Polaków, posłów z Wołynia. Były to wypadki poraż pierwszy dopiero zaobserwowane przy obecnym głosowaniu. A były to głosowania, noszące charakter zasadniczy. Tutaj okrzykana jedynolitość BB. i zwartość tego klubu pękła.

Klub Narodowy, podobnie jak w ostatnich dwóch latach, zgłosił szereg poprawek przedewszystkiem oszczędnościowych. W latach poprzednich większość Sejmu przechodziła nad nimi bezceremonialnie do porządku dziennego, jak gdyby nie uznawała, że w poprawkach tych tkwi jakaś głębsza idea. Tendencją ich było z jednej strony zniewolenie Sejmu do większego uwzględniania oszczędności, a z drugiej chęć wynalezienia odpowiedniej kwoty na uposażenie urzędnicze. W tym roku potraktowano wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego już inaczej. Zarówno w komisji, jak i w głosowaniu w izbie wiele z nich zyskało poparcie dostateczne i zostało uchwalone. Warto zanotować, że kilka klubów mniejszościowych popierało te wnioski, kierując się tendencją jaknajmniejszego obciążania ludności świadczeniami.

Jednakże można było zauważyć szczególne wysoce znamienne. Oto uchwalono przeważnie te wnioski, które opiewały na kwoty niskie, a wnioski, dotyczące skreślenia mniej więcej ponad 100 tys. zł., nie znajdowały poparcia centrolewu.

Cóż z tego, że uchwalono przeszło dwadzieścia poprawek Klubu Narodowego, gdy zostały one zniewolone przyjęciem wniosku p. p. Prausowej (BBs) i Stypińskiego (BB) o podwyższenie dotacji dla bezrobotnych o 9 milj., a następnie wnioski lewiczy, oparte przez BB o zwiększenie o 3 milj. dotacji na ulgi i zapomogi dla drobnego rolnictwa. Skoro dodamy jeszcze uchwaloną poprawkę rządową o 5.300.000 na budowę kolei Bydgoszcz-Gdynia — dostreżemy, że wszelkie oszczędności drobne nie pokryły nawet zwiększonych w głosowaniu wydatków.

W tym stanie rzeczy nie można było osiągnąć odpowiedniej nadwyżki budżetowej—chodziło o kwotę 51.000.000, potrzebnej na zwiększenie zaopatrzenia pracowników państwowym o dalsze 5 proc. Do ustawy skarbowej odpowiednią poprawkę zgłosił pos. Rybarski. Wobec jednak wyników głosowania i przesunięcia się na niekorzystne ostateczne zestawienia cyfr—nie było odpowiedniego pokrycia. Wskutek tego pos. Rybarski widział się zmuszony cofnąć poprawkę Klubu Narodowego, zgodnie zresztą z postanowieniami regulaminu, niedopuszczającego do głosowania nad wnioskami, nie mającymi odpowiedniego pokrycia w budżecie. Była to smutna konsekwencja żelaznej logiki rzeczywistości. Jakkolwiek p. Czapiński z PPS. podjął ten wniosek, jednakże była to już tylko czcza demonstracja.

Jeszcze słowo o funduszach dyspozycyjnych. Rzecz niezwykła ciekawa, że jakkolwiek Sejm uchwalił obniżenie funduszów dyspozycyjnych wszystkich trzech ministrów spraw wewnętrznych, zagranicznych i wojskowych, to rząd do drugiego czytania zgłosił wnioski tylko o restytucję dwóch funduszów: ministra spraw zagranicznych i wojskowych. Minister spraw wewnętrznych, jakkolwiek mu skreślono fundusz dyspozycyjny o 50 proc., gdy dwu innym skreślono o 2 milj. tj. o 25 proc. — wniosku o restytucję nie przedstawił. Głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym ministra spraw zagranicznych odbyło się zwyczajnie przez powstanie, gdy nad funduszem ministra spraw wojskowych głosowano imiennie: widocznie BB. chcieli o uzyskanie pewnego kapitału agitacyjnego.

W połowie tygodnia budżet przejdzie do Senatu. Z oświadczenia ministra skarbu, złożonego podczas rozpraw nad budżetem skarbu, wynika, że nie patrzy on

O zwrot kościołów katolickich.

Cicin, pow. Mołodeczno.



Taki zbudowano w 1861 r.

Wystarczy rzucić okiem na dwie powyższe fotografie, by się dostatecznie przekonać, że była przedtem obecna prawosławna cerkiew w Cicinie. Są to zdjęcia z planów sporządzonych przez architekta gubernalnego, Rosjanina, w roku 1865, podczas przeprawy świeżo zbudowanego kościoła cicińskiego na cerkiew prawosławną. Dwa te zdjęcia umieszczone obok dla ilustracji. Będzie to argument najjuższej mowy. Jak wiadomo prasa rosyjska sprawę zwrotu świątyni katolickich uważa za największą krzywdę wyrządzaną prawosławiu. Powtarza się stale—że katolicy wyciągnęli rękę po cudze, po cerkiew zbudowaną przez prawosławnych!

W numerze 52, ostatnim z roku ubiegłego, Woskresnego Cztenia, „Vox” wymienia aż kilkanaście takich cerkwi rzekomo budowanych przez prawosławnych, a o które pomimo to katolicy śmiały się upominać. W tej liczbie wymienia też cerkiew w Cicinie.

Według „Voxa” cerkiew cicińską mieli zbudować prawosławni w roku 1866. Faktycznie wystarczałoby tylko spojrzeć na fotografie, by się przekonać o prawdziwości tego zarzutu. Ale zaglądnijmy nieco i do historii. Przypuścić mogę, że wiadomości do tej cerkwi zaczerpnięto z kłiwych wiadomości, co u nas odpowiada m. w. inwentarzem. Na szczęście mam taki jeden inwentarz z roku 1913. Czytam: „Cerkiew postrojona w roku 1866 iz kościoła tszczanajem pomieszczyka Milewskiego”. Wygląda to tak, że p. Milewski wzięty kościół i zbudował z niego cerkiew. W rzeczywistości p. Milewski zbudował kościół na cerkiew, zaś go przerobił rząd ros., ale za pieniądze p. Milewskiego. Zrobiło się to bardzo prosto. Na p. Milewskiego nałożono karę pieniężną za „samowolną” budowę kościoła i za te pieniądze przerobiono kościół na cerkiew.

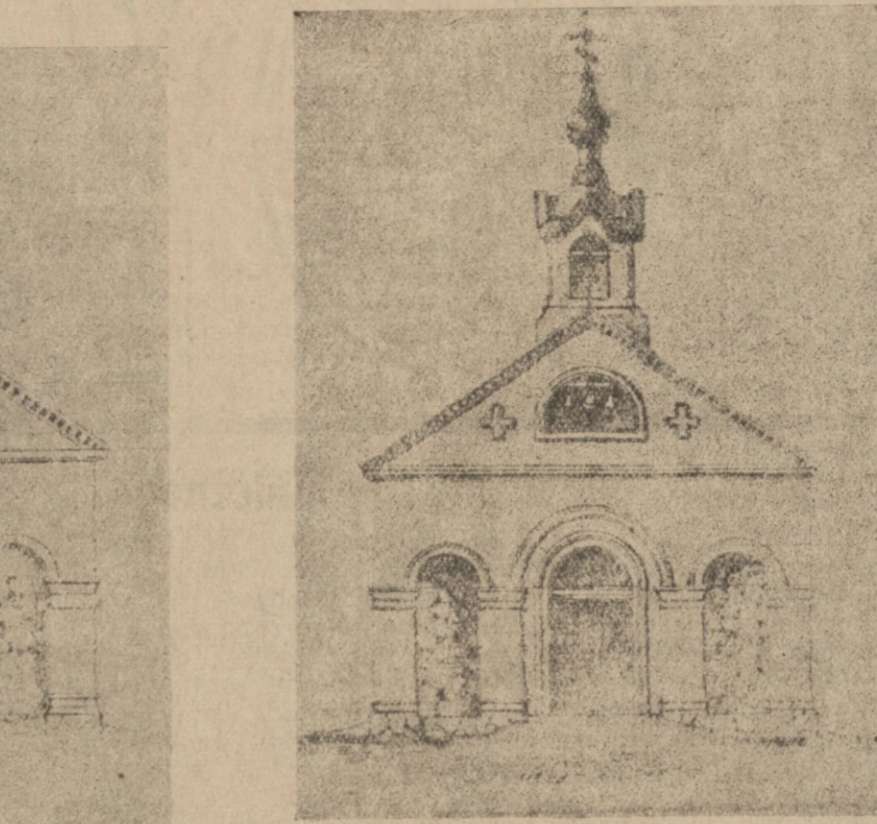
Historja kościoła sięga czasów niecałkowicie wcześniejszych. 7 marca 1624 r. został zgłoszony w sądzie grodzkim w Osmianie do zatwierdzenia testamentu p. Piotra Kwiatowskiego, ówczesnego dziedzica Cicina. Mocą tego testamentu majątek Kurpów, po śmierci ofiarodawcy i po dożywociu jego żony, przechodził na własność kościoła cicińskiego. Że jednak przy tym kościele księzda stałego nie było, a dziedzicowi chodziło przedewszystkiem o nabożeństwo, przeto korzystając z majątku mieli proboszczowie ze Smogoni. W zamian za to mieli obowiązek co niedzielę i święto dojeżdżać do Cicina na Mszę św. Działo się to wszystko z wiedzą i zgodą władzy duchownej.

Fundator umiera. Jego żona nie chce korzystać z dożywocia. 1 maja następnego roku (1625) rzekła się swych praw do Cicina, przekazując go jednocześnie proboszczowi smogoniowskiemu. Od tego czasu Kurpów stałe należy do beneficjum parafii Smogonińskiej, a proboszczowie tej parafii starają się o obsługę kościoła cicińskiego. Dopiero w roku 1844 rząd rosyjski majątek Kurpów wywłaszczył. Kiedy w Cicinie by-

bardzo krzywo na uchwalony budżet. W Senacie w pierwszych dniach marca zaczęło się dyskusja na plenum.

Mieliśmy już raz wypadek, kiedy senacka komisja budżetowa uchwaliała bardzo daleko idące poprawki w budżecie, ale wystarczyło jednej wizyty pp. Sławka i Romana w Belwederze, a Senat przyjął odrazu bez dyskusji cały budżet, aby ulatwić rządowi jaknajwyższe zamknięcie sesji budżetowej.

Czy to się nie stanie teraz, niepodobna przewidzieć. W każdym razie widać zapowiedzi jakiegoś coup d'etat przeciw parla-



Tak przerobiono w 1866 r.

la już parafia prawosławna, wówczas przypomniał sobie znowu o Kurpowie. Skutek tego przypomniał ten, że Kurpów przeszedł w posiadanie duchownego prawosławnego.

W roku 1812 kościół wraz z majątkiem Cicinem został spalony przez uciekające tamteży francuskie wojsko. Przez pięć następnych lat pozostają tylko same zgłiszczki.

Niebawem Cicin dostaje się w posiadanie Hipolita Korwin-Milewskiego. Nowy właściciel bezwzględnie przystąpił do budowy kościoła. Było to w roku 1817. Z budową p. Milewski śpieszył, bo kościoły sąsiednie zbyt są daleko.

Dn. 8 maja roku następnego, 1818, kościół już wyświęcono i nabożeństwa znowu wróciły.

Kościół ten mocno zawadzał czynnikom rządowym. Już w roku 1835 Wojskowy Naczelnik na pow. Osmiański podał, w formie poufnego raportu do Gen. Gub. Wik., projekt zrujnowania go. Kościół wywiera najfatalniejsze skutki. Okoliczni unicy przestali uczęszczać do odległych swych parafjalnych kościołów, a wszyscy tu się zwrócili. I wygląda dalej z raportu, że przeszli na obrządek łaciński. Najlepiej zło wyniszczyć w zarodku, z rozkazem. Trzeba kościół zburzyć („sowierszenno unicztożyć”).

Wzniesiony przez Hipolita Milewskiego kościół drewniany po czterdziestu latach już się zaczynał rujnować. Pan Hipolit już nie żył. Marzenie ojca wykonał syn Oskar. Dn. 30 grudnia 1860 roku p. Oskar Milewski zwrócił się listownie do biskupa Wileńskiego, prosząc o wydanie pozwolenia na budowę nowego, muranego kościoła.

R. K. Konsystorz Wileński, korzystając z przysługującego mu podówczas prawa, (Sw. Zak. t. XII. cz. I. Ust. Stroit. art. 250 r. 1857), potrzebne pozwolenie wydał. Uplynął rok, a kościół muranowy był już gotów.

Dn. 24 lipca 1864 r. Gubernator Wileński z polecenia Generala Gubernatora zapotrzebował od Konsystorza Katolickiego natychmiastowego wyjaśnienia: kto i kiedy wydał pozwolenie na budowę kościoła w Cicinie. W odpowiedzi z dnia 30 lipca Konsystorz wyjaśnił, że pozwolenie wydała władza duchowna, na mocy przysługującego jej podówczas prawa.

Dn. 4 października 64 r. tenże gubernator, wykonując polecenie Gen. Gubernatora powiadomił Rządcę diecezji Wileńskiej o wydanym przez się zarządzeniu przejścia tego kościoła od duchowieństwa katolickiego i przekazania go narazie w opiekę policji.

Jednocześnie z wydaniem zarządzenia o kasacie kościoła został wydelegowany na miejsce oficer żandarmerji Kazański dla przeprowadzenia dochodzenia. Rola władzy duchownej skończyła się. Wydelegowany urzędnik kościół przejął i oddał go w czasową opiekę policji.

Rozpoczął się represję: w stosunku do proboszcza smogonińskiego ks. Zaleskiego, p. Korwin-

mentowi. W sobotę znana było wiadomość, że wiceprezes komisji budżetowej p. Wyrzykowski zwołał jej posiedzenie na wtorek, ażeby przystąpić do wiszącej ciągle i niezalutowanej ostatecznej sprawy oskarżenia b. ministra Czechowicza. Natychmiast wieczorem grupa pułkownikowska wystąpiła z projektem rezolucji przeciwko Sejmowi, działającemu pod wpływem „agentów obcych” i przeciw marszałkowi Daszyńskiemu. Byłoby to hasłem do nowych jutrzenki i sygnałem do nowej walki.

Zdaje się, że jednak idziemy do niej.

H. W.

Milewskiego, no i w stosunku do Kościoła. Pan Minister Spraw Wewn. zapytał Gen. Gubernatora Wileńskiego, czy nie było jakichś skarg ze strony duchowieństwa prawosławnego na ks. Zaleskiego, czy on jeszcze żyje, czy nie był zamieszany w powstaniu itd., a to w tym celu by dać „chod diełu”. Przypomniano zapóźno. Książd Zaleski już w dniu 26 listopada 1863 roku z rozporządzenia Murawjowa poszedł na wygnanie, gdzie, po ośmiu latach umarł (17 lipca 1871 roku).

Pana Milewskiego spotkał los nieco inny, ale również ciężki. Z raportu Gubernatora Paniutina z dn. 31 października 1864 r. dowiadujemy się, że został mu zakwestwony majątek. Z innych znowu źródeł wiadomo, że została mu jeszcze wymierzona kara pieniężna. Nie ustaliłem tylko wielkości tej kary pieniężnej. W podaniu do Konsystorza sam p. Milewski mówił o tysiącu rubli. Jego krewni mówią o paru tysiącach.

A teraz los kościoła. Oficer żandarmerji podał projekt, że trzeba koniecznie kościół ten przerobić na cerkiew. Zapytano o zdanie Metrop. prawosławnego Józefa Siemaszkę. Z tej strony sprzeciwu nie było. Potem General Gubernator zapotrzebował od Gubernatora bliższych szczegółów i kosztorysu tej projektowanej przeróbki. Wówczas to Gubernator przesłał m. i. plan z dwoma rysunkami, które umieszczałem na wstępie tego artykułu. Zniekształcenie kościoła według kosztorysu miało kosztować 967 rubli. Budowa zaś domu mieszkalnego—2023 r. i 7 kop. Ponadto wyznaczono z lasu rządowego: budulca 1655 drzew, „żerdzi”—817 drzew, kołów—460 drzew i drzewa opałowe 60,1 sążni kubicznych. Włocianie mieli ten materiał przewieźć z lasu do miejsca przeróbki i dać ponadto „czarnoroboczą”.

Pozostała sprawa pieniędzy. Zalatowano ją w ten sposób. Z pieniędzy p. Milewskiego, i bodaj innych ziemian, dano na przeróbkę kościoła 967 r., to znaczy tyle, ile przewidywał kosztorys, i ponadto 258 r. na wewnętrzny ozdobę (wielikolepie) świątyni. Pieniądze zaś na budowę domu mieszkalnego wydano z kasy państwowej.

A teraz sprawa kredytów dla nowej parafii prawosławnej, którą tu postanowiono utworzyć. Jak zawsze z wnioskiem wystąpił gubernator Paniulin, ten sam co już występował w sprawie kościoła cicińskiego. Ale powody teraz podał wręcz inne niż przy zamknięciu kościoła. W raporcie z dnia 5 lipca 1865 roku czytamy: „uznając przerobienie cicińskiego kościoła na prawosławną cerkiew za bardzo pożyteczne dla w o d w o r e n i a j a w t e j m i e j s c o w o ś c i p r a w o s ł a w n a j a . . . ” Dalszy ciąg tego raportu mniej ciekawy. Zaraz potem General Gubernator zwrócił się do Synodu. Stamtąd potwierdzenie otrzymano. Nowa parafia prawosławna w Cicinie już zatwierdzona.

Tymczasem i przeróbkę kościoła zakończono. Wewnętrzne ozdoby też. Roboty zresztą nie tak duże: wieża, okno nad drzwiami głównymi i same drzwi. Wewnątrz ikonostas, obrazy, podwyższenie prezbiterjum i bodaj wszystko. Pozostało tylko jeszcze się rozrachować z majstrami. Z opłaty za przeróbkę świątyni i budowę domu trudności nie było. Nieco powikłały się sprawy z wewnętrzną ozdobą. Ponieważ chodziło o „wodowojenie” prawosławia, o podciągnięcie miejscowej ludności, przeto i w robocie nieco się zapędzili. Przy obrachunkach zabrakło 355 rb. i 55 kop.

Gubernator poprosił Generala Gubernatora o kredyt na pokrycie tej sumy. Gen. Gubernator zarządził pokryć ją z sum pozostających w innych działach. Zarządzenie wykonano. Ale trzeba było wydatku: zabrakło jeszcze pięciu rubli. Niewielko to suma, ale suma. I to 8 grudnia 1866 roku gubernator znowu się zwraca do Gen. Gubernatora z prośbą o

Oportunizm konserwatystów.

Kiedy przed paru dniami wiceprezes BB. ks. Janusz Radziwiłł postanowił z trybuny sejmowej potępić obecny antyreligijny kierunek w szkolnictwie, mógł to uczynić jedynie... we własnym imieniu, podkreślając wyraźnie, iż „nie powołuje się na żaden mandat”.

Zastrzeżenie takie było istotnie konieczne, gdyż, jak się okazało z dalszej dyskusji, literalnie ani jeden głos z klubu BB nie zsolidaryzował się ze swym wiceprezesem, przeciwnie, wszyscy mówcy z tego klubu stali na wręcz przeciwnym stanowisku, pochwalali dotychczasową politykę min. Czerwińskiego, wyrażając tem samem bardzo niedwuznacznie votum nieufności ks. Radziwiłłowi. Słusznie przypomnia w „Kurj. Warsz.” p. B. Koskowi:

Jakże się to działo dwa lata temu? Byliśmy wówczas w okresie przedwyborczym. List Pasterski wskazywał katolikom ich obowiązek. Ks. biskup podłaski wyrażał publicznie nadzieję, że katolik „nie tylko z imienia, lecz naprawdę z życia” nie będzie nigdy głosował na listę, na której „umieszczone jest nazwisko wroga religji i Kościoła”. My ze swej strony perswadowaliśmy konserwatystom sanacyjnym, że nie powinni iść na ośler w sprawie, dotyczącej tak potężnych zagadnień życia narodowego i państwowego; że mają przed sobą drogę wyraźną: pojąć rękę z ręką z tymi, którzy uznają bez zastrzeżeń drogową Listu Pasterskiego.

Na to ze strony tychże sanatorów „zachowawczych” odpowiedziano, że należy „dążyć”, aby wpływy katolickie miały znaczenie decydujące wszędzie, we wszelkich kombinacjach przedwyborczych, a zatem i w B. B.

Na czoło obrońców tego programu ultra-oportunistycznego wysunął się ks. Janusz Radziwiłł.

I cóż z tego programu pozostało? Jakże p. poseł Radziwiłł może dziś bronić „jednej z najbardziej zasadniczych, najkapitałniejszych”—podług własnej, zupełnie słusznej charakterystyki — kwestji w Polsce?

Może jej bronić tylko występem czysto indywidualnym, nie rachując nawet na pomoc swych najbliższych w BB. Towarzyszy broni skazyw polem na mielenie wtydy, gdy koleży partji politycznej popierają politykę oświatową p. Czerwińskiego.

Przed dwoma laty mówiliście panowie: — Życie polityczne ma swoje wymagania, z którymi nie można się nie liczyć.

Teraz oportunizm wasz składa egzamin ze swej wartości w formie nad wyraz prostej i szczerzej: Ks. Janusz Radziwiłł broni „jednej z najbardziej zasadniczych kwestji”—we własnym tylko imieniu. Gdzież wasza wiara, wasze obietnice?

Kpi, czy o drogę pyta.

Organ BBS. „Przedświt” zapytuje: czy jest w Polsce dyktatura? poczem dochodzi do następującego wyniku:

na naszych kresach nazwa „polski most” służy do określenia takiego mostu, którego niema. „Polski” brat oznacza takiego brata, który nie jest bratem. No a „polska” dyktatura? To taka dyktatura, która nie jest dyktaturą, której niema.

„Przedświt” udawadnia swe twierdzenie w ten sposób: nie do pomysłienia jest trwanie w okresie dyktatury parlamentu wybranego przez ogół ludności w tajemnym głosowaniu, sądów przysięgłych wybieranych przez sądy od dyktatora niezależnie. Dyktatura jest nie do pomysłienia obok instytucji kontrolujących dyktatora a nie przez niego organizowanych.

Burza w Kownie z powodu pobytu Naczelnika Państwa Estońskiego w Wilnie

Jak należało przypuszczać, krótka wizyta w Wilnie Naczelnika Państwa Estońskiego, p. O. Strandmana, wywołała istną burzę w Kownie. Cała prasa litewska w ostrych słowach napadała na Estonję, uważając, iż wizyta ta była grubym nieaktym wobec Litwy.

Dr. Zaunius, minister spraw zagranicznych, zwołał natychmiast

Czy zamach na dr. Zauniusa?

W prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, że w Kownie dokonano zamachu na litewskiego ministra spraw zagranicznych, dr. Zauniusa. Według informacji prasy litewskiej, powodem tej po-

stających w innych działach. Zarządzenie wykonano. Ale trzeba było wydatku: zabrakło jeszcze pięciu rubli. Niewielko to suma, ale suma. I to 8 grudnia 1866 roku gubernator znowu się zwraca do Gen. Gubernatora z prośbą o

Panflavin
w PASTYLKACH

przy niebezpieczeństwie
zarażenia się
i dla ochrony przed
chorobami z przebiegiem

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z prasy.

Dyktatura obok niezawisłych sądów nie jest dyktatura.

Na to odpowiada „Przedświtowi”—„Rzeczpospolita”:
Kpi czy o drogę pyta? A cóż to były za „wybory” w r. 1928? A cóż to były za „niezawisłe sądy” za p. Cara? A cóż to za „wolność prasy” istniała do przedwczoraj? A cóż to za „swobodne działanie” np. Banku Gospodarstwa Krajowego?

Kpi czy o drogę pyta?... Napewno—kpi!

Na czyj rozkaz?

W „Czasie” krakowskim jakiś anonimowy „Rosjanin - katolik”, wystąpił przeciwko episkopatowi polskiemu w sprawie rewindykacji kościołów. Owemu „Rosjaninowi”, nie dziwnym się, mimo że się mianuje „katolikiem”, toć czem skorupka za młodu nasiąkała, tem na starość trąci, poglądy w których wychowywała się młodzież rosyjska tego był rodzaju że wszelka dyskusja byłaby tu daremna, podobnie jak z onym murzynem, który twierdził, że dobrym uczynkiem jest, jeżeli on ukradnie—złym uczynkiem jeżeli u niego ukradną. Dziwnym się natomiast, że polskie, konserwatywne pismo, drukuje podobne elukabracje. Zdziwieniu temu daje również wyraz Krakowski „Głos Narodu”:

Redakcja „Czasu” zamieszczając te i podobne krytyczne uwagi o akcji Episkopatu zdawała sobie chyba sprawę z ich wpływu na dalszy przebieg wypadków, w sz. zgodności, że została wyznaczona przez Episkopatowi jako głos stołecznego organu nie ma jednak redakcja „Czasu” wstrzymać się od zamieszczenia tej krytycznej, a niesprawiedliwej „ceny akcji” przezwleczonych Księży Biskupów? Dlaczego? Czy B. B. ma czyi rozkaz?

Przypominamy, że w obronie zagrożonych rzekomo interesów prawosławia wystąpiło niebyleż dawno również wileńskie „Słowo”

Po zabiciu Sieczki.

Wobec głośnego faktu zabicia Franciszka Sieczki dnia 7-go bm. przypomnieć trzeba, że w tygodniku „Pobudka” (nr. 58 z 23-go listopada 1929) ukazały się na str. 5-ej następujące dwie notatki, jedna po drugiej, jak poniżej dosłownie i dokładnie:

Konkurs.

Szukajcie zabójcy Koryzmy.
Wobec zbliżającej się rocznicy zabójstwa Koryzmy, ogłaszamy konkurs na temat

Kto zabił Koryzme
w nocy z dn. 4 na 5 grudnia 1926 r. w Belwederze pod oknami marszałka Piłsudskiego.

Władze sądowe, policyjne i wojskowe nie wykryły sprawców. Niechajże pomoże im opinia publiczna. Zbierajmy więc materiały. Dopelnijmy posiadane, aby w rocznicę tragicznego wypadku sprawa została całkowicie wyjaśniona.

Kilka dat z życia Sieczki.

Kto to jest Sieczka?
Nie czas jeszcze na pełny opis tej nadzwyczajnej figury. Wspominaliśmy już nazwisko w związku z napadami na redaktorów Mostowicza i Nowaczynskiego. Dziś komunikuję nam, że ten konfident policyjny został

4 listopada 1928 odkomenderowany do straży Belwederu

5 listopada zameldował się ochronie Belwederu,

10 grudnia wyszedł ze składu straży belwederkiej i otworzył knajpkę za Żelazną Bramą.

Tylko tyle.

7 LITWY

Burza w Kownie z powodu pobytu Naczelnika Państwa Estońskiego w Wilnie

Jak należało przypuszczać, krótka wizyta w Wilnie Naczelnika Państwa Estońskiego, p. O. Strandmana, wywołała istną burzę w Kownie. Cała prasa litewska w ostrych słowach napadała na Estonję, uważając, iż wizyta ta była grubym nieaktym wobec Litwy.

Dr. Zaunius, minister spraw zagranicznych, zwołał natychmiast

Czy zamach na dr. Zauniusa?

W prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, że w Kownie dokonano zamachu na litewskiego ministra spraw zagranicznych, dr. Zauniusa. Według informacji prasy litewskiej, powodem tej po-

stających w innych działach. Zarządzenie wykonano. Ale trzeba było wydatku: zabrakło jeszcze pięciu rubli. Niewielko to suma, ale suma. I to 8 grudnia 1866 roku gubernator znowu się zwraca do Gen. Gubernatora z prośbą o

głoski był fakt, że nieznanymi sprawcy dali przez okno do mieszkania artysty opery, Piotrowskiego, kilka strzałów. Mieszkanie Piotrowskiego znajduje się w tym domu, w którym mieszka dr. Zaunius.

dzie prasowym, że na wiosnę r.b. zgłosił się na prywatnego docenta bez wynagrodzenia i wygłosi cykl odczytów na temat: „Znaczenie wielkiego księcia Witolda na rozwój historyczny państwa litewskiego”.

Książd Józef Marciniowski.

wyasygnowanie ze skarbu państwa... pięciu rubli, bo ofiarność miejscowych prawosławnych widocznie tak dalece nie sięgala, by zebrać... tych pięć rubli.

Książd Józef Marciniowski.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

WYBORY DO ZARZĄDU BRATNIEJ POMOCY U. S. B.

Zwycięstwo Bloku Pracy Samopomocowej.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Bratniej Pomocy U. S. B., które miało za zadanie powołanie Zarządu na rok 1930-31.

Zebranie budziło wielkie zainteresowanie, gdyż poprzednie wybory zostały dwukrotnie unieważnione.

Już na początku Zebrania ujawniła się przewaga Bloku Pracy Samopomocowej, którego kandydat na przewodniczącego Zebrania **p. Litwiński uzyskał 315 głosów**, zaś kontrkandydat „Odrodzenia”, demokratów i socjalistów, p. Rusiecki — 225 głosów. 30 głosów padło na kandydata komunikującej organizacji „Płomień”.

Drugą próbą sił był wniosek p. Korwin Kurkowskiego o zamknięciu dyskusji. Wniosek ten uzyskał 547 głosów contra 239 przy 43 powstrzymanych.

Spokojne na początku zebranie zaczyna być burzliwe przy omawianiu kandydatów na prezesa.

O g. 12 w nocy rozpoczyna się głosowanie na prezesa Zarządu.

Zebrani z napięciem oczekują ogłoszenia wyników.

Zwycięża kandydat Bloku Pracy Samopomocowej, członek Młodzieży Wszeczpolskiej, p. Ryszard Puchalski, który otrzymał 511 głosów.

Na kandydata „Odrodzenia” p. Święckiego oddano 373 głosy. Powstrzymało się 23.

Wynik wyborów powitano burzą oklasków.

Spezjnie przegrana odrodziny i demokraci, nie zgłosili swych kandydatów na wice-prezesów, to też głosowano jedynie na kandydatów Bloku pp. Dietricha i Fundowicza, którzy zostali wybrani ogromną większością głosów.

O godz. 1-ej w nocy rozpoczęły się wybory pozostałych członków Zarządu.

Przy sposobności prostujemy błąd zecera, który się zakradł do podanej przez nas wczoraj listy, a mianowicie p. Bohdan Szpondrowski jest członkiem K. Polesji, a nie Polonji, jak to mylnie zostało podane.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia po damy jutro.

KRONIKA.

Pożegnanie Naczelnika Państwa Estońskiego na Ziemi Wileńskiej.

W dniu wczorajszym Naczelnik Państwa Estońskiego dr. Strandman przybył do Wilna o godz. 8-ej min. 40. Po 15 minutowym postoju pociągu, o godz. 8-ej min. 55, dr. Strandman ze świtą wyjechał w dalszą drogę do granicy.

Z Warszawy towarzyszą Naczelnikowi Państwa i ministrowi Lattikowi, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołowko, oraz inne osobistości przydzielone z ramienia Rządu Polskiego.

W Wilnie wsiadli do pociągu, którym jechał dr. Strandman, wojewoda wileński Raczkiewicz, do wódcy O. K. III gen. Litwinowicz, dyrektor P. K. inż. Falkowski i inni. W drodze z Wilna do granicy, w N. Świącianach, zęgnali Dostojnego Gościa zastępy działy szkolnej.

W imieniu ludności miejscowej pożegnał Naczelnika Państwa Estońskiego starosta świeciański,

u którego dr. Strandman informował się o miejscowych stosunkach i o szkolnictwie. O godz. 11 min. 50 pociąg przybył na stację Turmouty. Tutaj, honory wojskowe oddała głowie państwa estońskiego kompania honorowa 5 p.p. leg. z orkiestrą, oraz oficerowie K.O.P. z pulk. Korewo na czele.

W Turmoutach pożegnał dr. Strandmana w imieniu rządu p. wojewoda wileński Wl. Raczkiewicz. Głowa państwa Strandman przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem, żegnany przez obecnych, wsiadł z powrotem do wagonu. O godz. 12 min. 25 odjechał Naczelnik Państwa Estońskiego do Zengale, odprowadzany tam z ramienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przez naczelnika wydz. wschodniego p. Hołowko. Równocześnie, wraz z otoczeniem d-ra Strandmana, odjechał poseł polski w Tallinie Libicki. (d)

Z miasta.

— Z Tygodnia Morskiego w Wilnie. „Tydzień Morski” zorganizowany przez Ligę Morską i Rzeczną celem uczczenia dziesięciolecia władania wybrzeżem morskim przez Polskę, jest uroczysto obchodzony na terenie całego Państwa.

Dwa są mianowicie cele tego obchodu: pierwszy to konieczność uświadomienia i zwrócenia uwagi całego społeczeństwa polskiego, na znaczenie morza dla Polski, jest to propagandowa strona obchodu; drugi cel jest jeszcze większy, gdyż ma charakter manifestacji, bowiem naród może pokazać przed światem, iż jest przywiązany do swego wybrzeża i morza, oraz rozumie, że bez dostępu do morza sama niepodległość Polski jest nie do pomyślenia.

Państwa Europy powinny odzuc i zdać sobie sprawę z tego,

że Naród Polski własną pięścią odeprze wszelkie zakusy w jego słusne prawa godzące.

Tydzień Morski w Wilnie ma jeszcze długi program i przewiduje szereg interesujących odczytów. W sobotę ubiegłą w sali L. M. i R. Wiktora Czernowickiego. Odczyt ten ścignął przeszło 300 słuchaczy. W niedzielę zaś ubiegłą w Sali Śniadeckich U. S. B. odbyła się uroczysta Akademia, którą zajął prezes Wil. Oddz. Ligi Morskiej i Recznej p. kurator Stefan Pogorzelski. Długie przemówienie, raczej referat cały wygłosił członek Zarządu L. M. i R. p. admirał Michał Borowski. Z uniesieniem wznoszono okrzyki na cześć Polski i Jej Marynarki i dwa razy był odegrany hymn przez orkiestrę P. W. Poczutowego. Dział koncertowy sprawił na obecnych najlepsze wrażenie, a śpiew p. Konstancji Świącickiej i muzyka p. Wo-

TELEGRAM III
Już wkrótce każdy będzie mógł podziwiać
MISS POLONJĘ
na rok 1930 p. **ZOFIĘ BĄTYCKĄ**
oraz królową ekranu polskiego
Jadwigę Smosarską
w filmie
GRZESZNA MIŁOŚĆ
w kinie „HOLLYWOOD”

kulskiej Piotrowiczowej zostały nagrodzone huczmiemi oklaskami i obu paniom ofiarowano kwiaty. Wspaniała deklamacja p. Marjana Wyrzykowskiego budziła podniosły nastrój, a sprawny chór pocztowy dopełnił ten miły i urozmaicony program. Na sali był obecny szereg znanych osobistości z ekscelencją ks. biskupem Bandurskim, oraz eksc. biskupem Michalkiewiczem na czele.

Sprawy administracyjne.

— Zmiana na stanowisku prezesa Dyrekcji cel. Dekretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej przeniesiony został w stan nieczynny prezes Dyrekcji cel w Wilnie p. Stanisław Lewakowski. Na jego miejsce mianowany został inż. Kazimierz Chwalibóg.

Sprawy podatkowe.

— Ku uwadze płatników podatków bezpośrednich. Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w lutym b. r. płatne są następujące podatki:

1) w ciągu lutego — państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał IV r. 1929, tudzież podatek od lokali za I kwartał 1930 roku;

2) do 15 lutego — zaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w styczniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości odczone i rozłożone na raty z terminem płatności w lutym, tudzież podatki, za które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiącu.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie komisji technicznej. W piątek 14 bm. w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie komisji technicznej. Na porządku dziennym między innymi jest sprawa udzielenia zezwoleń na sprzedaż działek ziemi w dzielnicy Pośpięszka. (d)

— Deficytowy budżet Magistratu. Władze nadzorcze przejrzały sprawozdanie Magistratu m. Wilna z wykonania budżetu za pierwsze trzy kwartały roku 1929/30. Budżet ten zamknięty został deficytem zgórą 500.000 złotych (1/2 mil.).

W związku z tym urząd wojewódzki polecił Magistratowi zastosować jaknajdalej idące oszczędności w wykonywaniu pozostałego kwartału tegorocznego budżetu miejskiego. (d)

Sprawy sanitarne.

— Wizytacja lekarska szkół. W czasie przeprowadzonej lustracji higieniczno-lekarskiej w szkołach powszechnych m. Wilna w miesiącu ubiegłym zwizytowano 41 szkół, gdzie stwierdzono, iż liczba dzieci brudnych wynosi 1191; zaszczepionych — 1766. Z

chorób zanotowano następujące wypadki: świerz—33; inne choroby skórne—116; gruźlica płuc podejrzana—35; gruźlicę stwierdzoną zanotowano w 4 wypadkach; gruźlica gruźliow chłonnych—102. Chorób nerwowych—16. Ponadto zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: ospa wietrzna 9; plicnica—9; odra—171; krztusiec—50; dyfteryt—2; gruźlica innych narządów—9; choroby nosa—114; choroby uszu—64; jaglica—39; inne choroby oczu—210 oraz wady wzroku—71. (as)

— Stan chorób zakaźnych.

Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotował następujące choroby zakaźne: ospa wietrzna 3 osoby; tyfus brzuszny—3; płamisty—2; plicnica—10; błonica—12; odra—36 (4 zgony); róża—4 (1 zgon); gruźlica—17 (8 zgonów); zapalenie opon mózgowych—6; krztusiec—1. Razem zanotowano 87 wypadków zasilających na choroby zakaźne w tem 16 śmiertelnych. (d)

— Lustracja sanitarna dzielnicy Zwierzyniec. W dniu wczorajszym specjalna komisja sanitarna dokonała lustracji podwórzy i budynków położonych w dzielnicy Zwierzyniec. Kilku właścicieli posesji za nieprzebranie przepisów sanitarnych sporządzono protokoły. (d)

Handel i przemysł.

— Zarząd Związku Drobnych Kupców Chrześcijań m. Wilna, przypomina, iż termin składania do Urzędów Skarbowych zeznań o dochodzie za rok 1929 upływa z dniem 1 marca b. r.

Zeznania powyższe wypełnia Sekretariat Związku do dnia 26 lutego b. r. codziennie w godzinach od 18—20 w lokalu Związku przy ul. Zawalnej 1—4.

— O ulgi w kolejowej taryfie drzewnej. W ostatnich dniach stycznia r. b. zupełnie nieoczekiwanie, Ministerstwo Komunikacji wprowadziło nagłą i bardzo znaczną wyższą taryfę towarową w komunikacji z zagranicą w chwili nadzwyczaj ostrego kryzysu, co wywołało w sferach drzewnych Województw Wschodnich powszechną konsternację i przynębnienie.

Niezwłocznie po ogłoszeniu tego zarządzenia, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie rozpoczęła usilne starania u władz centralnych o przywrócenie w tej dziedzinie status quo. Zabiegi te odniosły pożądaną skuteczną i Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, mocą którego, zniesiono przepisy o przekartacji, zachowują moc obowiązującą w stosunku do przesyłek materiałów drzewnych, aż do czasu uśmierzenia obowiązującej od dnia 5 września 1929 r. taryfy Towarowej Polsko-Niemieckiej Związku Kolejowego, część II, zeszyt 2, najpóźniej jednak do dnia 15 kwietnia 1930 r.

— Z Izby Rzemieślniczej. W związku z wczorajszą notatką naszą, komunikujemy nam z Izby Rzemieślniczej, że posiedzenie plenum Izby w przyszłym tygodniu nie odbędzie się.

Z życia cechów.

— Walne doroczne zgromadzenie cechu rzemieślników i wędliniarzy odbyło się w lokalu Banku (Niemiecka 25). Obradom przewodniczył starszy cechu p. Michał Żytikiewicz w asyście p. p. podstarzych: Ludwika Knapika Macieja Łosia. Do stołu prezydyjalnego zasiadli pp.: Paweł Czyż, członek honorowy cechu oraz Józef Uziąto, członek zarządu wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Protokół prowadził dyr. Jan Wysocki.

Dzieci, odżywianie
FOSFATYNA FALIERA
mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Niezrównanej dobroci mączka odżywcza jest wszędzie do nabycia.

Wydz. Zdr. Publ. Nr. 1.

Sprawozdanie z działalności Zarządu cechu za r. 1929 wygłosił sekretarz cechu p. dyr. Wysocki. Bezpośrednio potem w imieniu Komisji Kontrolującej przemawiał p. Uziąto. Nader ożywiona dyskusja obracała się dokoła spraw finansowych cechu, przyczem podnoszono wadliwość układu zeszlorczonego budżetu, dotkliwą stratę materialną, jaką poniósł cech przez bankructwo garbarni, której wydzierżawianie dawało cechowi poważny dochód.

Sprawozdanie przyjęło i Zarządowi udzieliło absolutorjum. Zatwierdzono następnie przedstawiony budżet na r. 1930 w kwocie ok. 35 tys. zł. (w dochodach). Zastanawiano się następnie nad sprawami podatkowymi i terminatorskimi.

Między innymi omawiano nader obszernie sprawę pobierania przez Magistrat podatku od wstępu na rzeźnię miejską. Na skutek interwencji Komisji Międzyzwiązkowej podatek ten został już obniżony do połowy, według jednak opinji władzy wojewódzkiej jest całkiem bezpodstawnym i pobieranym nieprawnie. Daje co prawda około 50 tys. zł. dochodu Magistratowi, obciąża natomiast poważnie handel mięsny i obciąża w rezultacie konsumenta.

Dokonało wreszcie wyborów uzupełniających do władz cechu. Na miejsce ustępującego przez losowanie p. Ludwika Knapika oraz na własne życzenie p. Macieja Łosia zostali wybrani pp. L. Knapik (ponownie) i Fr. Bartoszewicz. Starszym cechu pozostał nadal p. Michał Żytikiewicz. Komisja kontrolująca pozostała w danym składzie.

W końcu zgromadzenia, wśród rozmaitych wolnych wniosków, uchwalono zorganizowanie Koła Spiewaczego, w celu ożywienia życia towarzyskiego młodzieży cechowej. (t)

Z życia stowarzyszeń.

— Dzisiejsza Środa Literacka poświęconą będzie zagadnieniom konserwacji zabytków sztuki. Konserwator zabytków dr. Stanisław Lorentz, wygłosi pogadankę o zamkach naszych, szczególnie o zamku Trockim. Początek o godz. 8 wiecz.

— Posiedzenia Wil. Oddz. Pol. T-wa Dermatologicznego odbędzie się dnia 13 b. m. w gmachu Kliniki Dermatologicznej U. S. B. o g. 8 wiecz.

Na porządku dziennym: dr. Stanisław Fedosewicz: Pokaz choroby z kila III rzędowa. Dr. Marjan Mienicki: Przepadek liszaja rumieniowego warg. Dr. Emil Sawicki: Przypadek kily powiklanej pyodermyi i wielostawowem zapaleniem. Zmiany na wargach i dziąsłach spowodowane środkami kosmetycznymi używanymi do barwienia ust.

— Z „Sokola”. Dn. 15 b. m. odbędzie się „Sobótka taneczna” w Sokole, Wileńska Nr. 10. Początek o godz. 8 wieczór.

— Zmiany w związku szewców. Powstał chrześcijański związek zawodowy szewców, do którego przyłączyli się szewcy, należący do socjalistycznego klasowego związku.

— Sejmik Związku Spółdzielni Polskich w Wilnie. Dnia 16 lutego w sali tow. „Sokol” w Wilnie przy ul. Wileńskiej 10 o godz. 10-ej m. 30 odbędzie się doroczny zjazd przedstawicieli Spółdzielni należących do związku oddziałów w Wilnie. Poza sprawami sprawozdawczymi i organizacyjnymi, Sejmik obejmuje referaty:

a) Ustawodawstwo skarbowe w odniesieniu do spółdzielczości (p. Gadomski).
b) Współpraca spółdzielni kre-

dytowych z innymi spółdzielniami (kier. Wydż. Rol.-Przem. Centr. p. Ilnatowicz).

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Kronika policyjna.

— Pożar. W dniu 10 b. m. o g. 6 zapalił się z powodu wadliwej budowy kominu sufit w składzie aptecznym Popielskiego Sault (Rudnicka 2). Straty wynoszą 3.000 zł.

— Powolna trucizna. Zasiadła nagłe na ulicy Walerja Stankiewiczowa i przewieziona do domu, wkrótce zmarła. Przyczyną śmierci — jak wykazało badanie lekarskie — była nadmierna ilość spożytej wódki. Zmarła od najwcześniejszej młodości była nalogową alkoholiczką; zmarła w wieku 81 lat.

Sport.

— Wycigi konne w Wilnie. W roku bieżącym sezon wycigowy odbędzie się w terminie od 11 maja do 1 czerwca. Dzięki poczynieniom przez Wileńskie T-wo Hodowl Koni i P. S. K. staraniem szon został powiększony do 8-miu dni jak również podwyższono wysokość nagród.

Ogółem suma nagród wynosi 65.000 zł.

Niewątpliwie największe zainteresowanie wzbudzi Wielka Gonitwa z przeszkodami „Militari” z I nagrodą zł. 10.000, w której zapewniony jest udział najznakomitszych jeźdźców naszej Armji. W sezonie wycigowym odbędzie się konkurs hippiczne dla pań, p. p. oficerów i podoficerów, jak również wzorem lat ubiegłych gonitwa loteryjna.

Dążąc do podniesienia hodowli koni wśród drobnych rolników Wil. T-wo H. K. i P. S. K. przewiduje w programie kilka gonitw włościańskich.

Zabawy.

— Bal Morski słuszenie zaliczany w poczet najlepszych zabaw karnawału, w roku bieżącym, z racji jubileuszu 10-lecia odzyskania dostępu do morza zapowiada się imponująco. Komitet Organizacyjny nie szczędzi wysiłków, efekty świetlne, doborowe orkiestry, oraz znakomity kruszon wytworzą nastrój, który nieodpowiednie być musi, by zabawa była udana w całej pełni. Początek balu punktualnie o godz. 10-tej. Pozostałe bilety jeszcze są do nabycia u Pań Gospodzyń.

Członkowie i Akademickie w cenie pięciu złotych przy wejściu.

— Zabawa leśników. Dorocznym zwycięzcom odbędzie się 15 lutego w salach Kasyna Oficerskiego tradycyjna zabawa leśników. Początek punktualnie o godz. 10 wiecz. Wstęp zł. 8 (akademicki zł. 5). Zaproszenia i bilety zawczasu u p. p. gospodarzy w Dyrekcji Lasów Państwowych ul. Wielka 66 i w Wydziale Urządzenia lasów ul. Mickiewicza 1 w godz. urzędowych. 74

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIĘSKIE W WILNIE.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś po cenach normalnych malowniczo widowisko „Krakowiaczy i górale” W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego z piękną muzyką Kurpińskiego.

— „Brodway”. Rozpoczęte zostały przygotowania do wystawienia głośnej i sensacyjnej amerykańskiej sztuki „Brodway”.

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś Lakatos „Mełczyzna i kobieta”.

— Najbliższa premiera. W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar teatru Lutnia salonowa komedia Gerdyego i Spitzera „Gdybym chciał...”

— Popis klasy śpiewu J. Krusznika. Na niedzielnym poranku w teatrze Lutnia wystąpi uczniowie i uczennice klasy śpiewu znanej prof. Jadwigi Krusznika.

— „Królówic Rak” ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem barwna baśń ludowa W. Stanisławskiej ukaże się nieodwołalnie poraz ostatni w sezonie w sobotę najbliższą 15 b. m. o godzinie 3 min. 30 po pol. po cenach zniżonych.

PRZEDSTAWIENIA POPULIUDNE.

W niedziele nadchodząca w teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie populudnowe po cenach zniżonych: w teatrze na Pohulance Goziego „Księżniczka Turandot”, w teatrze Lutnia Palska „Pan Topaz”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 12 lutego 1930 r.
11.55. Sygnal czasu.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
16.13. Koncert ork. 3 baonu sap. pod dyr. kapelm. Mikołaja Salniczego.
17.15. Audycja dla dzieci „Nad polskim morzem”.
17.45. Konc. nastrojowych pieśni komp. polskich w wyk. Jadwigi Krusznika (sopran).
18.45. Przegląd filmowy.
19.05. Audycja poetycka „Ballada o sadowniku” Emilia Żegadłowicza.
19.30. Lekcja języka włoskiego.
20.05. „Forma widowiska teatralnego”, odczyt wygl. prof. St. Srebrny.
20.30. Transm. z Warsz. Koncert.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

24)

INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.
(Przedruk wzbroniony).

Na froncie u nas całkiem cicho. Twierdzą niektórzy, że i w Niemczech zaszło coś wstrząsającego, że Wilhelm został zgładzony. Przypuszczamy jednak, że to jest kaczka. Jednak wzdłuż frontu niemieckiego wywieszono napisy „Rosjanie, bijcie swoją starszyznę, a my będziemy bić waszą!” Kto wie, może i tam rewolucja, a może to tylko manewr dla obalamucenia Rosjan.

Burliwy był wczoraj dzień w Dynaburgu. Przybyli niby to delegaci nowego rządu, i zaczęli głosić, że żołnierze nie potrzebują więcej słuchać swych oficerów, kazali nawet odebrać im broń. Starszego generała Bezlądnowa, który prawdopodobnie, nie mając jeszcze rozkazu nie chciał się zgodzić na wypuszczenie posłów politycznych, ścignięto z konia i mocno poturbowano. Tłumy żołdactwa przewalają się po ulicach. Oficerowie musieli się poukrywać. Wieczorem zatelefonowano do naszego pułkownika, że wrzawa ucichła. Udałmy się więc na spoczynek. W ciągu dnia pojawiła się u nas delegacja z żądaniem aby oficerowie się

rozbroili. Udało się naszemu pułkownikowi burzę zażegnać.

Dziś rano przyszedł p. Michalski z lazaretu i opowiedział, że ci wczorajsi delegaci wcale nie byli wysłani przez Rząd Tymczasowy. Dynaburg całkowiec się uspokoił i oczekuje prawdziwego delegata, wysłanego przez Guçzkowa, obecnego ministra wojny. Ma też podobno przybyć na front dynaburski W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz. Ten zaaprowdził przedko porządek.

Dziś otrzymaliśmy parę numerów „Dziennika Polskiego”. Widać, że Piotrogród wrócił do normalnego stanu.

Przybyli nareszcie do Dynaburga delegaci rządu. Przyjęto ich owacyjnie. Jeździli z gen. Dragomirowem w samochodzie z czernową chorągiewką. Przemawiali do tłumów nawołując do porządku i kreśląc nowy program rządów i swobód. Program bardzo szeroki. Jeden z nich wspominał o podziale ziem, zniesieniu większej własności. Myślę, że to jest trochę przedczesne pospółstwu głowę zawracać, a w obecnej chwili wcale niepożądane. Tymczasem Niemcy nie tracąc czasu, przerwali front pod Wilnem i zajęli kilka okopów na brzegu Dźwiny. Między oficerami ogromne zniechęcenie. Żołnierze za dużo sobie pozwalają, rygor i dyscyplina rozluźniły się w sposób niewłaściwy i niepokojący. Nawet liberalny p. Koptiew mi mówił, że ucieszyliby się z bombardowania Dynaburga, bo toby położyło koniec niemądrym demon-

stracjom i przypomniało żołnierzom, że są na froncie. Pułki kawaleryjskie i kozackie znacznie przycięzły się zachowują. Gorzej z piechotą i ciałurami obozowymi, walającymi się po mieście i skurymi do awantur.

Chaos wzrasta z dniem każdym. Deputowani robotników i żołnierzy najbardziej hałasują, domagając się najskrajszych reform i przewartu, a że mają siłę, kto wie, jak się wszystko skończy. Oficerowie coraz więcej przybici, sytuacja ich jest niedoziemienia. Armja rosyjska zaczyna robić wrażenie nie wojska a ogromnej, rozpadającej się bandy. Mnóstwo żołnierzy, zwłaszcza z piechoty rzuca szeregi i idzie „do domu”. Biedacy mają dość wojny. Jedyne rygor trzymał ich na froncie. Jazda z Wabola do Dynaburga to obecnie karkołomna wycieczka. Ponieważ żołnierzom wolno jeździć pierwszą i drugą klasą, jedyny wagon oficerski jest tak przepelniony żołdactwem, że o siedzeniu niema mowy. Oficerowie stoją, ściśnięci na korytarzu. Między starszyzną kozacką wyraźnie daje się odczuwać tęsknota za caratem, oczywiście konstytucyjnym.

Front znacznie się ożywił. Wczoraj poszłam na przechadzkę po plancie kolejowym o zwykłej ulubionej chwili zachodu słońca. Front wrzał cały, armaty grzmiały jak trąby sądu ostatecznego. Niemcy szli do ataku pod Iłłuskę. Od czasu, do czasu, pękał pocisk gdzieś w bliskości Liksyny. Powietrze huczało od ech strzałów i wybuchów. Kontrast

między pięknym Bożem, a ohydą czynów ludzkich jest wstrząsający.

25 marca 1917.

Wśród wojska coraz większa agitacja. Odbywają się narady, wybory delegatów. Stojący w Wabolu kozacy, wybrali na swego przedstawiciela w Piotrogródzie, właśnie tego wachmistrza, który przyszedł odebrać broń od pułkownika i oficerów. Wolność rosyjska, widziana z białka, nieuroczy się przedstawia. Oby nie wzięły górę instynkty demagogiczne i dzikie.

Gazety zawierają wiele interesujących artykułów. Dzienniki polskie opiewają świt swobody. Czytając te wezwania, pełne zapалу, te szczegóły o polskich szkołach, o polskich obchodach publicznych z białym orłem, ma się wrażenie, że ten orzeł męczennik, rozpostarł nareszcie wolne skrzydła i wznosi się do lotu potężnego, nie znającego, co pęta i okowy. Mogę teraz urządzić, ile chcę, szkółek. Zaświeciło słońce wolności nad głowami młodych. Boże, ileż mam pracy, ukochanej pracy przed sobą. Że ja tej chwili dożyłam! Marzę o tem, aby sprawy majątkowe zdać synom, a samej poświęcić się wyłącznie szczeniu oświaty.

A jednak wśród tej radości są dwa groźne zgrzyty: Coraz bliższy, coraz silniejszy huk armat niemieckich, i zaguszające wszystkie rozsądne żądania, ryki tak zwanych bolszewików.

(D. c. n.)

Z sali sądowej.

Przyznaj się dobrowolnie do kradzieży z przed 5 laty.

Odsiadujący obecnie w więzieniu białostockim karę za kradzież niejakiego Antoniego Pieś powiadomił urząd prokuratorski w Wilnie, iż 31 maja 1925 r. na dworcu osobowym w Wilnie okradł jakiegoś prodownika P. P., wyciągając mu z torby paczkę banknotów, zawierającą 800 do 900 zł.

Do kradzieży tej namówił go towarzyszy, odbywający obecnie również karę w Białymstoku Jan Jakimowicz.

Wdrożone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż poszkodowanym wówczas był przod. Oświeciński b. komendant posterunku w Turgielach a obecnie komendant w Podbrzeziu, któremu w czasie nabywania biletu w kasie z pieniędzy pobranych na wypłacenie poborów funkcyjarskiej skradziono 800 zł.

O wypadku tym poszkodowany nie złożył zawiadomienia, a brakujące pieniądze pokrył z zaciąganej pożyczki.

Pociągnięty do odpowiedzialności Jakimowicz nie przyznał się do współudziału w kradzieży. Wczoraj przed sądem okręgowym, pod przewodnictwem p. sędziego Zaniewskiego, podsądny Pieś zmienił nieco swe zeznanie, oświadczając, iż kradzieży dokonał sam, a Jakimowicz o tem nie wiedział.

Sąd jednak nie dał wiary tym razem Piesiowi i obu oskarżonych uznał za winnych, wymierzając im, po zastosowaniu amnestji, kary: Piesiowi 1 rok 4 miesiące, a Jakimowiczowi 2 lata domu poprawczego. Kos.

O nadużyciu sekwestratora magistrackiego.

W 1927 r. wydział podatkowy Magistratu m. Wilna wpadł na ślad nadużyć, popełnianych przez sekwestratora tej instytucji Bronisława Radziulewicza.

W wyniku badań okazało się, iż Radziulewicz od 1926 r., sporządzając fałszywe wykazy sum wpłacanych do kasy miejskiej, które były zawsze o wiele mniejsze od inkasowanych od płatników, przywłaszczył sobie 1858 zł. 75 gr.

Ujawnienie tych malwersacji pociągnęło za sobą dochodzenie prokuratorskie, którego rezultatem było postawienie Radziule-

wicza w stan oskarżenia i proces przed sądem okręgowym.

Radziulewicz—oficer rezerwy—przyznał się do winy, a na swe usprawiedliwienie oświadczył, iż nadużycia te są wynikiem chaosu, panującego w wydziale podatkowym.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Zaniewskiego uznał podsądnego Radziulewicza za winnego przywłaszczenia sobie pieniędzy.

Z KRAJU.

Władze graniczne zażądały zadość uczynienia od sowietów za zabicie komendanta strażnicy K.O.P.

Onegdaj na odcinku granicznym Wilejka odbyła się specjalna konferencja graniczna z udziałem przedstawicieli władz K. O. P. i administracyjnych ze strony polskiej oraz komendanta straży granicznej sowieckiej tegoż odcinka, jego zastępcy i specjalnego delegata z Mińska ze strony sowieckiej.

Tematem konferencji była sprawa zastrzelenia s. p. sierżanta Latosińskiego. Obie delegacje omówiły szczegółowo sprawę całego zajścia granicznego, zbadały miejsce zbrodni oraz sporządziły ponownie protokół.

Na konferencji, która trwała kilka godzin, władze polskie zażądały od przedstawicieli władz sowieckich odpowiedniego odszkodowania dla rodziny s. p. Latosińskiego oraz ukarania winnych sprawców.

Delegacja sowiecka początkowo usiłowała całą sprawę zbagatelizować i winę złożyć na sierżanta Latosińskiego, oskarżając go o wkrócenie na teren sowiecki, na którym żołnierze sowieccy mają prawo zabijać niepożądanych przybyszów.

Zbadani świadkowie zeznali jednak, że sierż. Latosiński zastrzelony został nie po stronie sowieckiej, lecz polskiej.

W wyniku tych zeznań delegacja sowiecka ustąpiła ze swego stanowiska i obiecała w miarę możliwości sprawę tę załatwić dla obu stron pomyślnie, oświadczając jednocześnie, że żołnierze winni morderstwa zostali już ukarani, komendant odcinka poniesie również zasłużoną karę. (d.)

Wyjeżdżam ze Świecian, dorozkarcz bierze kuferek i pyta, czy trzeba zanieść go do „poczekałni”? O ironjo! do poczekałni! Ta poczekałnia to buda, skłonica z desek, przylepiona do drugiej takiej budy, zbudowana jeszcze przez Niemców podczas wojny wszechświatowej, która nazywa się dworcem kolejowym. Wewnątrz buda ta, owa sławna „poczekałnia”, była kiedyś wybielona wapnem, dziś wapno to się starło, brudno i czarno, pełno robactwa, a przy okienku kasy kopci rasowa lampka naftowa. Taką to mamy stację kolejową w powiatowym mieście Świecianach! Nie powiem inaczej,

jak wstyd, że przez dziesięć lat od wojny nie postarano się o wybudowanie, na miejscu niemieckiej budy, z desek, dworca kolejowego.

Niestety, wszyscy wieksi dygnitarze jeżdżą samochodami i nie potrzebują wązkotorówki, a na dworcu nigdy nie byli, więc nawet nie widzieli tych „palców”. Więc podo budować? dla zwykłych podróżnych? i tak kupią bilety i pojedą, po co dla nich budować? nie warto!

Podchodzi do oienka kasy, proszę o bilet drugiej klasy—nie mają! muszę kombinować z biletami trzeciej. To też bezład karygodny, mogłoby się o to postarać.

Zachodzę do Starostwa: Co to jest? pobojowisko jakieś! Schody, prowadzące na piętro, gdzie jest starostwo, drewniane, barjera potraskana, nie można się oprzeć, bo poręcz z balaskami może zostać w rękę, stopnie obrapane, a brudne, jak gdyby nie widziały nigdy wody i mydła w ciągu dziesięciu lat niepodległości, jednym słowem zdumiałem, widząc takie wejście do... Starostwa! Czyż ci dygnitarze, którzy po kilka razy dziennie tędy chodzą, tego nie widzą!...

Wchodzę do srodka, byłem między 11-tą a 12-tą, musiałem tylko oddać pewne dokumenty, oienka prawie wszystkie pozamykane, chodzę, czekam przy okienku, widzę przez szparę, że panowie urzędni-y rozmawiają—czekam; zbliża się wozy i radzi, żeby zastukać. O! tego nie zrobię—pomyślałem, bo kiedyś za taką śmiałość miałem nieprzyjemność; wozy jednak nademną się zlitował i pchnął okienko! Otrzymałem groźne spojrzenie urzędnika, ale wygląd mojej osoby widocznie go uspokoił, bo uprzejmie przyjął papiery—i wyszedłem.

Ide do Notariusza. Tutaj wobec tamtych obrazków, można było zapomnieć, że się jest w Świecianach. Wszyscy uprzejmi, usłużni— czysto i porządnie—prawdziwie po europejsku.

Wreszcie jadę wieczorem na dworzec, spotykam idących grupkami jakichś młodych ludzi, dorozkarcz— żyd mówi: to seminarzyści, widocznie wychowawcy jakiegoś internatu, czy szkoły. Wtem, któryś z nich cisnął w nasze sanki twardą kulą śniegową. Dorozkarcz nawet się oburzył, zatrzymał sanki przy idącym z ty-

Ze świata.

16,480 samobójstw w Niemczech w ciągu jednego roku.

Tygodnik „Bodenreform” donosi, że w Niemczech w ciągu jednego roku zanotowano 16,480 samobójstw. Jest to liczba straszna: przeciętnie 45 samobójstw dziennie! Prawie co pół godziny jeden zrozpaczony człowiek, mężczyzna albo kobieta, odchodzi z tego świata. Olbrzymia większość decyduje się na ten straszliwy krok pod wpływem nędzy. „Nieuleczalne choroby” i „zawody miłosne” odgrywają tu małą rolę. Największe liczby samobójstw wykazują wielkie miasta, a wśród nich Berlin.

W Europie pierwsze miejsce pod względem ilości targnięć się na własne życie obok Rosji zajmują Niemcy. Następnie idą kolejno: Czechosłowacja, Łotwa, Austria, Estonia, Szwajcaria, Danja i inne państwa.

Jak widać z powyższego zestawienia, największa stosunkowo ilość samobójstw przypada na kraje protestanckie i na Rosję sowiecką. Liberalizm religijny w tych krajach prowadzi do zupełnej utraty wiary w życie nadprzyrodzone, postawiając swym wyznawcom w razie niepowodzeń życiowych jedyne wybaczenie— truciznę albo rewolwer. (KAP)

GIEŁDA

WARSZAWA, 11. II. (Pał.)

Waluty i dewizy:
Belgia 124,25—124,56—123,94.
Holandia 357,70—358,60—356,80.
Londyn 43,36—43,47—43,25.
Nowy York 8,902—8,922—8,882.
Paryż 34,93—35,02—34,84.
Praga 26,39—26,45—26,33.
Nowy Jork wył. teleg. 8,92, 8,94, 8,90.
Szwajcaria 172,09—172,52—171,66.
Wiedeń 125,54—125,85—125,23.
Włochy 46,70—46,82—46,58.
Berlin w obr. pryw. 212,90.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 125 — 125,25,
Premjowa dolarowa 80—79,25, 5¹/₂ konwersyjna 52,50, 8¹/₂ listy zastawne B. G. B. i B. R. oraz obligacje B. G. K. 94, te same 7¹/₂, 8,25, 4¹/₂, ziemskie 53—52,75, 5¹/₂; warszawskie 55,50, 8¹/₂; warszawskie 72, 8¹/₂; częstochowski 62,50, 8¹/₂; Piotrkowa 63,50, 5¹/₂; Piotrkowa 44,50, 10¹/₂; Siedlec 74, 6¹/₂; obligacje pożyczki konwersyjnej m. Warszawy 54.

Akcje:
Bank Polski 183,50, 183; Zachodni 81, Spółek Zarobkowych 79,50, Kukier 31, Węgiel 54, Lipop 25,25, Ostrowiec serja B 61, Starachowice 22,25 — 21,75.

Bez morza nie można ani korzystać z pokoju, ani też podtrzymać wojny.

„profesorze” i zrobił mu wymówki za zachowanie się jego wychowanków. Na pożegnanie miałem dowód, jak i w sferach wychowawczych dla młodzieży brak rygoru i poszanowania, bo takiego wybruku na ulicy inaczej wytłumaczyć nie można.

W ciągu jednego dnia pobytu w powiatowym mieście Świecianach tyle odebrałem wrażeń że dla dobra ogółu, chciałem się z nimi z czytelnikami „Dziennika” podzielić, a jednocześnie tą drogą zwrócić uwagę starszyny na to, czego być nie powinno.

Bolesław Skirmunt.

Na granicy sowieckiej dostał się Polak w ręce bolszewickie.

W pobliżu Domaniewa, w rejonie Wilejki, został aresztowany przez straż sowiecką Polak Bohdan Jaświła, b. nauczyciel, który usiłował nielegalnie dostać się do Mińszczyzny, by tam odwiedzić swoją rodzinę.

Bójka cywilów z żołnierzami.

W czasie wesołej zabawy w kolonji Okmiana, gm. trockiej, w domu Bazylego Biedrowa wynikła bójka między gośćmi, a żołnierzami ze strażnicy K. O. P. w Pustylkach.

W wyniku bójki dotkliwie pobity został szeregowiec St. Kinling, oraz ranni wystrzałem z karabinu dwaj napastnicy cywile, Pacholec Piotr i Florjan Tomczak.

Sledztwo prowadzą władze wojskowe. (d)

Pożar stodoły ze zbożem.

We wsi Bałajc, gm. woropajewskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się stodoła ze zbożem Rabyń Józefa.

Straty wynoszą z górą 3000 złotych. (d)

Większość bitew morskich była wygrywaną przez stronę ilościowo słabszą.

Admirał von Tirpitz.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na kościół Sw. Teresy w Kamionce z prośbą o zdrowie—beziemiennie 10 zł. Z. T. 5 zł. B. K. 5 zł.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 12 do 17 lutego 1930 roku będą wyświetlane filmy: „OSTATNI SYN” Wielki dramat w 12 aktach. Najpotężniejsza epopeja miłości matczynej. W rolach głównych: Margaretta Mann, June Collyer, Charles Morton, James Hall i Książę Leopold Habsburg. Nad program: „Kwitnąca Kolo-rado” zdjęcia z natury w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „HALKA”.

Kino „PICCADILLY”

UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

Dzisiaj Najznakomitsza gwiazda ekranu OLGA CZECHOWA porywa, czaruje, uwodzi w swej najlepszej kreacji w świat. Produkcji podziwiana w Ameryce i Europie

Kino «APOLLO»

WIELKA 36.

Dzisiaj Arcydzieło ze „Złotej Serji” dramat „Uśmiech Losu” w roli głównej ulubienica publiczności wileńskiej najpopularniejsza gwiazda ekranu polskiego JADWIGA SMORSKA mistrzynią K. Junosza-Stepowski, Józef Węgrzyn, Bodo, Dowmunt, Balcerkiewiczówna i inne. Tancerki siostry Halama Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie i Zakopanem.

POLSKIE KINO „WANDA”

UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dzisiaj Najpotężniejsze arcydzieło PARYŻ... Miasto Miłości (STUDENTKA z QUARTIR LATIN) dramat miłosny w 12 aktach. W rolach gl. najpiękniejszy amant europejski IWAN PETROWICZ i czarująca CARMEN BONI.

Kino Kol. „OGNISKO”

(Obok dworca kolejowego)

Dzisiaj dni następnych. «OJCZE» (Kapitan Sorell i Jego Syn). Najszlachetniejszy dramat życiowy w 10 aktach. Przebój sezonu

Kino-Teatr «SŁOŃCE»

Dąbrowskiego 5.

Dzisiaj Wielki erotyczny salonowy film z życia arystokracji rosyjskiej „NIEWOLNICA KSIĘCIA BORYSA” W rolach gl. przepiękna Billie Dove (niezapomniana bohaterka obrazu „Księżca Sergjusza”) i ulubienica kobiet, czarująca Ben Lyon. Bogata wystawa. Pałace, uczy, rewje. Świetna, trzymająca w napięciu treść. Akcja rozgrywa się w Paryżu i w willi księcia Borysa. Nad program: Pół godziny śmiechu.

WILEŃSKA KONCESJONOWANA AJENCJA POŚREDNICZO-REKLAMOWA I HANDLOWO-INFORMACYJNA

WILNO, „POLKRES” ul. Królewska 3.

SPRZEDAŻ I KUPNO wszelkich nieruchomości miejskich, ziemskich i leśnych.

LOKATY KAPITAŁÓW (pożyczki hipoteczne).

DZIERŻAWY INFORMACJE handlowe i PISANIE PODAŃ.

TAKSACJE LASÓW. pomiary, szkice, kreslenia

PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE i tłumaczenia

NAJEM MIESZKAN OGŁOSZENIA REKLAMY I PRENUMERATY PISM.

Przed zwiędzeniem Ajencji „POLKRES”.

Tel. 17-80

Mieszkania i pokoje

Pokój do wynajęcia Mickiewicz 19—12. 1586

2 pokoje bez mebli z używalnością kuchni do wynajęcia 3-go Maja 9, m. 13. 1585

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Mickiewicza 22 m. 58. 1591

NAUKA

LEKCJE roboty dywanów perskich smyrnjskich udziela instruktorka Parkowa 7, m. 1. 1588—50

DYREKCJA Wileńskich Składow Towarowych „Pacific” SP. AKC.

2933—0 o

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszy, że poczynając od dnia 1-go marca 1930 r. przystępuje do wymiany akcji markowych na złotowe na następujących warunkach:

- 1) za każde 200 (dwieście) sztuk akcji markowych, po 1000 marek nominalnej wartości każda, — zostanie wydana jedna akcja złotowa, po 200 — nominalnej wartości każda;
- 2) przy składaniu akcji markowych, każdy Akcjonariusz winien przedstawić własnoręcznie podpisaną deklarację z wyszczególnieniem w porządku arytmetycznym numerów akcji składanych do wymiany.
- 3) wymiana odbywać się będzie w lokalu Wileńskich Składow Towarowych „PACIFIC” Sp. Akc. przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 10 w Wilnie w godzinach od 10—11.

PROSEK „KOGUTEK”

USUWA NAJOPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE!

Cheć nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie AKCENCJOWAĆ i uprzednio zgłosić ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM” „MIGRENO” „NERVOZIN” „GASECKIEGO”, znanych od lat trydziestu. Zwracając uwagę i odwołując się UPORCZYWIE POLCANAĆ nadłożenia w podobnym do naszego opakowaniu. Cena 15 groszy proszek.

MAGISTRAT m. WILNA ogłosił konkurs na następujące stanowiska:

- 1) Dyrektora Wodociągów i Kanalizacji.
- 2) Referenta Ruchu Samochodowego.
- 3) Majstra—betoniarza.

O warunkach konkursu można się dowiedzieć w Kancelarii Sekcji Technicznej (Dominikańska 2 pokój Nr. 52).

Termin składania podań upływa dnia 1 i 2 w dniu 15 b. m. o godz. 12-iej, a dnia 3 w dniu 14 b. m. o godz. 12-iej.

Kupno Sprzedaż PIANINA

fabryki „Sommerfeld”, cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorów lwowskiego, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorjum Egona Petri, Artura Rubinsztajna etc. poleca po cenach fabrycznych K. Dąbrowska, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. 716—50

KWIATY balowe niedrogo. Gotowe i na zamówienia. Dobroczynny z. dom Legi Nr. 3—16 od 11—1 i od 4—6 (prócz świąt). W niedzielę i dniach wolnych od 4—5. 20

OPROCENTOWANIE

kapitału i pewność zwrotu w terminie załatwia bez kosztów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, telefon 152.

Do sprzedania dom murywany przy ul. W. Stefańska 30. 1546

Sprawy majątkowe

2933—0 o

Bezpłatnie pieniądze lokujemy z zupełnym zabezpieczeniem na oprocentowanie. Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 60—30

ZGUBY

Zgub. paszporty końskie Ser. D. Nr. 525437 i Nr. 531517 wyd. przez Gminę Mejszagołską własność Szolca Józefa, zam. we wsi Wielebnińskich, gm. Mejsz. un. się. 1581—2

Zgub. legitym. Nr. 4333 wyd. przez Wydział Prawny U. S. B. na imię Władysława Rudaka oraz 2 wklepie po 100 złotych z podpisem Konstantego Kondraciuka płatne dn. 1.V. 1.V. żyrowane przez Aptekę Monkielewicza—un. się. 1564—1

LEKARZE

Dr Blumowicz Choroby weneryczne SYFILIS i skórne ul. WILKA 21 (Tel. 921). Od 9—1 i 3—8. WZP63

Doktor medycyny A. CYMBLER Chor. weneryczne, syfilis i skórne Słońce górskie, Diatermja Sollux MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. 32—4

WIDOWA D-r. KENIGSBERG w średnim wieku poszukuje posady. Umie dobrać gotować. Orzeszkowej Nr. 3 m. 11. Dowa—dywać się od 11-2. —s4

Rodzina s. p. Jana Bukowskiego zaprzemienie plenipotencja na imię Józefa Szostaka i Karola Szyszło zaświadczone przez Notariusza przedstawieli handlowych w Wilnie ul. Niemiec-pertoryj 648 i 649 z dniem dziesiątym unie-cia 35—7 w celu wspólnego porozumienia się waznam.

o likwidacji długów firmy: Stefania Jaselska sp. z ogr. odp. — gr. —0 o

Przemysł leśny Bronisław Żabko Kniahinin Przedsiębiorca budowlany.

Szczenięta - Wilki ogła-dać i zamawiać moż-na 5—6 g. ul. Gimnazjal-na 10—1. 1587—1

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego” ul. Mostowa 1.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.